

Ks. Marek TATAR

CHRZEŚCIJAŃSKA NADZIEJA JAKO CZYNNIK ROZWOJU CZŁOWIEKA I ŚWIATA W ENCYKLICE *SPE SALVI* BENEDYKTA XVI

Treść: 1. Nadzieja na przełomie wieków; 2. Nadzieja w ujęciu Benedykta XVI; 3. Istota nadziei chrześcijańskiej; 4. Doczesny wymiar nadziei; 5. Eschatologiczne wychylenie w nadziei; 6. Środki rozwoju nadziei chrześcijańskiej.

Słowa kluczowe: nadzieja chrześcijańska, Benedykt XVI, encyklika *Spe Salvi*.

Keywords: Christian Hope, Benedict XVI, Encyclical Letter *Spe Salvi*.

Podpisana i ogłoszona dla całego świata 30 listopada 2007 roku nowa encyklika Papieża Benedykta XVI *Spe salvi* stanowi niezwykle ważne wydarzenie dla całego Kościoła. We wprowadzeniu Papież zaznacza, odwołując się do słów św. Pawła (Rz 8, 24), że jest ona odpowiedzią na teraźniejszość.¹ Nadzieja stanowiąca niezwykle istotny czynnik życia każdego człowieka, jak również społeczności jest antidotum na chorobę współczesnego społeczeństwa, jak stwierdził Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Ecclesia in Europa*.² Postępująca i zataczająca coraz większe kręgi sekularyzacja środowisk katolickich i chrześcijańskich, budzi dość uzasadniony niepokój a zarazem stanowi poważny motyw dotyczący przyszłości rozważanej w kontekście wiary.

1. Nadzieja na przełomie wieków

Powstanie nowej encykliki Papieża Benedykta XVI bardzo mocno osadzone jest w kontekście zagadnień podejmowanych przez jego poprzednika Sługę Bożego Jana Pawła II. Oba pontyfikaty bardzo mocno związane są z przełomem wieków a zatem z bardzo ważnym pytaniem dotyczącym przyszłości. Właśnie dlatego podjęcie zagadnienia dotyczącego istoty oraz znaczenia nadziei chrześcijańskiej domaga się odniesienia do spostrzeżeń zawartych w takich dokumentach jak *Novo millennio ineunte*; *Tertio millennio adveniente* oraz wspomniany już *Ecclesia in Europa*, Jana Pawła II. Tenże wielki autorytet moralny XX i XXI w. przygotowując świat do Wielkiego Jubileuszu stwierdził: „Te bolesne doświadczenia z przeszłości stają się lekcją na przyszłość, która winna skłonić każdego chrześcijanina do ścisłego przestrzegania złotej zasady sformu-

¹ BENEDYKT XVI, Encyklika *Spe salvi* (SS), Watykan 2007, p. 1.

² JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostołska *Ecclesia in Europa* (EE), Watykan 2003, p. 24.

łowanej przez Sobór: «Prawda nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie».³ Rozpoznanie prawdy o stanie człowieka oraz rzeczywistości, w której egzystuje zaowocowało propozycją wypowiedzianą następująco: „Teraz winniśmy spojrzeć w przyszłość, "wy płynąć na głębie", ufając słowu Chrystusa: *Duc in altum!*”.⁴ Podjęcie tego zadania domaga się, aby życie na nowo zostało oparte na osobie Jezusa Chrystusa. To w Nim człowiek współczesny może odnaleźć „nowe energie dla chrześcijańskiego życia, czyniąc je wręcz źródłem natchnienia dla naszego postępowania”.⁵ Ostatecznie, konkluduje kandydat na ołtarze, perspektywą jedyną i ostateczną dla człowieka żyjącego w osobie Jezusa Chrystus jest świętość. Jest to zarazem źródło jak również cel nadziei chrześcijańskiej.⁶

Dążenie do świętości, które przypomniał Papież jako zasadnicze dla człowieka, domaga się rozpoznania prawdy o nim w konfrontacji z nadzieją, jaką otrzymał od Jezusa Chrystusa. Właśnie dlatego w swojej adhortacji apostolskiej wskazuje na znaki utraty nadziei, czyli odejścia współczesnej Europy od jej korzeni. Dla rozważań nad encykliką Papieża Benedykta XVI ma to ogromne znaczenie, ponieważ stanowi punkt wyjścia. Jan Paweł II stwierdza, że Kościół, który ma prowadzić do podjęcia życia nadzieją, staje w obecnym stanie Europy, przed wyzwaniem gaszenia jej przez współczesną cywilizację. Oznaką tego proces jest duchowego spustoszenia wynikający z odejścia od dziedzictwa chrześcijańskiego z jednoczesnym rozwojem agnostycyzmu, obojętności religijnej, sprowadzenie chrześcijaństwa i jego dziedzictwa do reliktu ciemnej przeszłości. Postawa taka prowadzi do bardzo niepewnej przyszłości, która nie posiada mocnego punktu oparcia a tym samym kryzysu człowieka w podejmowaniu życiowych powołań oraz wyzwań. Kolejnym czynnikiem jest fragmentaryzacja życia sprowadzająca się do wymiaru horyzontalno – doczesnego. Rozwijający się kryzys wartości oraz postawy hedonistyczne doprowadziły do kryzysu małżeństwa a tym samym rodziny, konfliktów etnicznych oraz rasistowskich. Egocentryzm i skrajny indywidualizm doprowadził do relatywizmu etyczno – moralnego i jednocześnie zanikania postaw solidarności z drugim człowiekiem. Zachwiała się sama koncepcja człowieka, który utracił swój pierwowzór w Osobie Boga. Na życie człowieka coraz większy wpływ posiadają idee kreowane przez media tworzące nową kulturę tolerancji. Należy także zaznaczyć, że wszystkie te symptomy wskazują na głód człowieka i jego pragnienia (EE 7-10).

2. Nadzieja w ujęciu Benedykta XVI

Problemy podjęte przez poprzednika obecnego Papieża stanowią doskonały grunt dla podjętego przez niego zadania wskazania obecnej cywilizacji ludzkiej istoty oraz kształtu chrześcijańskiej nadziei. Możemy zatem mówić o swoistym dialogu myśli papieży dostrzegających kryzys cywilizacyjny człowieka. Istotnym wydarzeniem poprzedzającym ogłoszenie nowej encykliki przez Papieża Benedykta XVI jest pierwsza

³ JAN PAWEŁ II, *Tertio millennio adveniente*, Watykan 1994, 35.

⁴ JAN PAWEŁ II, *Novo millennio ineunte*, Watykan 2001, 15.

⁵ *Tamże*, 29.

⁶ Por. *tamże*, 30.

jego encyklika *Deus caritas est* (25 XII 2005). Pozostaje ona doskonałym przygotowaniem i jest komplementarna wobec najnowszej. Papież zaznacza w niej bardzo ważną prawdę w stosunku do chrześcijańskiej nadziei budowanej na Bogu, który jest miłością: „Uwierziliśmy miłości Boga – tak chrześcijanin może wyrazić swoją podstawową opcję swego życia. U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”.⁷

3. Istota nadziei chrześcijańskiej

Jest to kwestia, która pozostaje w encyklice Benedykta XVI ciągle powtarzającym się echem. Jest on świadomy, że obecna kondycja duchowa człowieka ma ogromne problemy ze zdefiniowaniem i ujęciem istoty nadziei. Już na samym początku stwierdza, że w tym punkcie chrześcijaństwo poważnie odbiega od mentalności poza chrześcijańskiej. Wiara i nadzieja stanowią nierozdzieloną spójność, zakorzenioną głęboko w objawieniu biblijnym kreują zupełnie nowy charakter życia dla wierzącego człowieka. Stwierdza: „...jawi się jako element wyróżniający chrześcijan fakt, że oni mają przyszłość: nie wiedzą dokładnie co ich czeka, ale ogólnie wiedzą, że ich życie nie kończy się pustką” (SS 2).

Podjmując próbę określenia istoty nadziei odwołuje się do jej przedmiotu czyli Boga jako Najwyższego Dobra, z którym człowiek może zjednoczyć się w pełni. Zatem punktem wyjścia jest wiara, która odsłania przed człowiekiem obraz Boga. Dla obecnej Głowy Kościoła „Poznać Boga – prawdziwego Boga – oznacza otrzymać nadzieję. Dla nas, którzy od zawsze żyjemy z chrześcijańską koncepcją Boga i przywykliśmy do niej, posiadanie nadziei, która pochodzi z rzeczywistego spotkania z Bogiem, jest już czymś, z czego niemal nie zdajemy sobie sprawy” (SS 3). Dla uzasadnienia ważności poznania Boga, który stworzył człowieka, zna go oraz kocha, przytacza przykład niewolnicy Józefiny Bakhity, którą na ołtarze wyniósł Jan Paweł II.⁸

Na kształtowanie się chrześcijańskiej nadziei opartej na wierze wskazują słowa św. Pawła skierowane do Filemona (10 – 16); Hebrajczyków (11, 13 – 16), Filipian (3, 20) oraz Kolosan (2, 8). Zasadniczym tekstem jest stwierdzenie, które nadaje charakter encyklice *Spe salvi sumus* (w nadziei jesteśmy zbawieni) (Rz 8, 24).⁹

Obok objawienia biblijnego niezwykle ważną rolę dla Benedykta XVI w przygotowaniu do określenia istoty nadziei stanowi dziedzictwo pierwszych wieków chrześcijaństwa. Odwołuje się do Grzegorza Wielkiego oraz sarkofagów pasterza oraz filozofa. Z tych obrazów wyłania się postać Jezusa Chrystusa, który stał się centrum życia człowieka, objawieniem prawdy o Bogu i jednocześnie drogą prowadzącą do poznania i przyjęcia tejże prawdy. W Nim i przez Niego rozpoczął się kształtować inny niż w Starym Testamencie obraz nadziei, ponieważ zaczęła się ona urzeczywistniać.¹⁰

⁷ BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Watykan 2005, p. 1.

⁸ Por. *tamże*; M. TATAR, "Miłość macierzyńska Boga w ujęciu Julianny z Norwich", w: *Duchowość Europy zakorzeniona w miłości*, red. A. BARAN, Warszawa 2007, 197-203.

⁹ Por. SS 1, 5.

¹⁰ Por. *tamże*, 5.6.

Istotę wyjaśnienia stanowi odwołanie się Papieża do jedenastego rozdziału listu św. Pawła skierowanego do Hebrajczyków: „Wiara jest hypostasis tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11, 1). Centralne miejsce zajmuje sam termin hypostasis, który został przetłumaczony jako substantia. Św. Tomasz przetłumaczył ten tekst używając terminu habitus oznaczającym nastawienie duszy.¹¹ Należy podkreślić, że św. Tomasz nie koncentruje się na samej definicji nadziei, ale raczej wskazuje na jej przedmiot czyli dobro przyszłe: „...głównym przedmiotem nadziei jako cnoty jest Bóg”.¹²

Benedykt XVI wchodząc w polemikę z rozumieniem, jakie prezentował M. Luter wyjaśnia, że wyjaśnienie idące w kierunku subiektywnego nastawienia odegrało ogromne znaczenie na gruncie teologii. Należy przyjąć interpretację, która obiektywizując rozumienie oparte na wierze wskazuje na urzeczywistnianie się nadziei: „Wiara nie jest tylko skłanianiem się osoby ku rzeczom, jakie mają nadejść, ale wciąż są całkowicie nieobecne. Ona coś nam daje. Już teraz daje nam coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, a obecna rzeczywistość stanowi dla nas "dowód" rzeczy, których jeszcze nie widzimy” (SS 7). Jako wzmocnienie argumentacji podaje Papież słowa zawarte w tym samym Liście (Hbr 10, 34). Prześladowanie odbierające mienie odsyła wierzących do rzeczy lepszych i trwałych. Aby rozjaśnić pojęcie dóbr w stronę, których kieruje się ludzka nadzieja analizuje dwa terminy tj. *hypostasis* oraz *chyparchonta*. Z kolei należy według niego dotknąć terminów *hypomone* (Hbr 10, 36); *hypostole* (Hbr 10, 39). Pierwszy to cierpliwość i wytrwałość w oczekiwaniu, które w gruncie rzeczy ujawnia pewność. Nowy Testament w osobie Jezusa Chrystusa daje „nową pewność” (SS 9). Drugi termin obrazuje osobę, która nie podejmuje wyzwania nadziei i uchyla się z lęku stanowiąc zagrożenie dla swojej wiary.¹³ Motywem tego może być *hyparchonton* czyli własne mienie. Utrata nadziei wynika zatem z przywiązania do dóbr doświadczanych w życiu doczesnym.¹⁴

Analiza nadziei w całkowitym połączeniu z wiarą prowadzi zatem współczesnego chrześcijanina do pełniejszego zrozumienia a także głębszego przyjęcia zarówno w wymiarze duchowym, jak również praktycznym stwierdzenia zawartego w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „Nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego”.¹⁵

¹¹ Por. *Tamże*, 7. W tym kontekście należałoby rozważyć znaczenie słowa użytego w tłumaczeniu S. Łacha Listu do Hebrajczyków (11, 1) które znajdujemy w *Biblii Tysiąclecia* (Warszawa – Poznań 1982). Znajdujemy tam przekład „Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy”. Słowo „poręka” należy interpretować jako gwarancja, zabezpieczenie dające pewność realizacji. Por. „Poręczenie”, w: *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. VI, red. B. KACZOROWSKI, Warszawa 2004, 718.

¹² Św. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna w skrócie*, tł. F.W. Bednarski, Warszawa 2000, 412; M. TATAR, „Chrześcijańska nadzieja antycypacją świętości”, w: *Lumen Christi tantum in Ecclesia*, red. T. PASZKOWSKI, Lublin 2005, 546.

¹³ Por. SS 9.

¹⁴ Por. M. TATAR, „Chrześcijańska nadzieja antycypacją świętości”, *art. cyt.*, 549.

¹⁵ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, 1817.

4. Doczesny wymiar nadziei

Koncepcja chrześcijańskiej nadziei, jaka rysuje się na kartach nowej encykliki posiada swoje bardzo wyraźnie konsekwencje dla życia doczesnego człowieka. O takim ukierunkowaniu decyduje sprawczy charakter nadziei. Papież stawia pytanie, które rozpoczyna jego poszukiwanie: „Niemniej musimy zapytać wprost: czy wiara chrześcijańska jest również dla nas dzisiaj nadzieją, która przemienia i podtrzymuje życie? Czy jest ona dla nas "sprawcza" - czyli jest przesłaniem, które kształtuje w nowy sposób samo życie, czy też jest już tylko "informacją", którą z upływem czasu odłożyliśmy na bok i która wydaje się ustępować informacjom bardziej aktualnym?” (SS 10).

Zasadniczym momentem powodującym jakościowy zwrot jest sakrament chrztu. Przyjęcie łaski wiary a co za tym idzie ukierunkowanie w nadziei ku pełni zjednoczenia z Bogiem tworzy nowy fundament życia. Jak twierdzi Papież następuje rozluźnienie więzi i pewna relatywizacja ufności związanej z wymiarem materialnym życia człowieka. Twierdzi, że tak powstaje „nowa wolność” wynikająca z „nowej substancji” czyli dobra możliwego do osiągnięcia (SS 8). Ten fakt potwierdzają świadectwa męczeństwa i życia świętych i błogosławionych. Ich nastawienie do świata nie polegało na jego deprecjonowaniu, jak np. w przypadku św. Franciszka z Asyżu, ale na przyjęciu w perspektywie Dobra Najwyższego.¹⁶

Na tym tle rysują się nadużycia wobec nadziei w historii ludzkości. Papież podejmuje wyzwanie analizy zmian zachodzących w wierze i mentalności człowieka pod wpływem różnorodnych prądów filozoficzno – społecznych. Przemiany polityczne, społeczne, kulturowe doprowadziły do momentu, który nazywa „epokowym zwrotem” (SS 16). Podkreśla Papież ten fakt na podstawie analizy myśli Francisca Bacona. Według niego panowanie nad światem wynikające z grzechu pierworodnego, zostało na nowo przywrócone, ale na zupełnie innych podstawach. Odejście od odkupieńczej interwencji Boga w życie człowieka poprzez Jezusa Chrystusa pozwala oprzeć się na związku nauki i praktyki. Ten fakt wskazuje na to, że postęp staje się siłą napędową i motywem nadziei dla cywilizacji ludzkiej. Zatem priorytetową rolę przyznano rozumowi, jako ostatecznemu kryterium dobra i zła. Na tym tle dokonuje się kształtowanie wolności, która przyjmuje formę uwolnienia od wiary. W ten sposób Kant przechodzi od „wiary kościelnej ku wyłącznemu panowaniu czystej wiary religijnej”. W konsekwencji prowadzi to do wiary rozumowej. Benedykt XVI wskazuje tu na sytuację, w której następuje „perwersyjny koniec” polegający na zanegowaniu wiary w imię oparcia na rozumie. Taki sposób działania polegający na przyznaniu rozumowi priorytetów oraz nieograniczonej wolności stał się zasadniczy dla Rewolucji Francuskiej¹⁷.

¹⁶ Por. *tamże*; W. SŁOMKA, "Nadzieja", w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin – Kraków 2002, 561. Autor w sposób następujący ujmuje prawdę urzeczywistniania nadziei w doczesności: „Nadzieja chrześcijańska w swym absolutnym spełnieniu będzie mieć miejsce w wieczności. Ma ona także swój refleks czasowy. Można nawet powiedzieć, że nadzieja wieczna uwarunkowana jest spełnieniem wielu nadziei czasowych, jak: poznanie i miłowanie Boga, które jest nieodłączne od miłowania człowieka, walka z grzechem i postęp w doskonałości”, *tamże*.

¹⁷ Por. SS 19.

Postęp opierający się na sile rozumu i wolności stał się także źródłem nadziei postu-
lowanej w filozofii Fryderyka Engelsa. Zmiany strukturalno – społeczne miały dopro-
wadzić do zrealizowania doczesnej nadziei człowieka na równość i powszechne brater-
stwo. Przejmując spuściznę Marksa Fryderyk Engels przeniósł gwarancję przemiany
świata z nauki na poziom polityki. Rewolucja społeczna miała stać się motorem świata.
Błąd Engelsa polegający na braku drogi przemian urósł w działaniu Lenina do absurdu
kwestionującego wolność człowieka w imię postępu. Ekonomia i materializm dopro-
wadziły do spustoszenia zarówno materialnego, jak również moralnego. W konse-
kwencji to, co miało prowadzić do urzeczywistnienia nadziei odebrało ją całym społeczeń-
stwom i narodom¹⁸.

Papież Benedykt XVI nie pozostaje jedynie na ocenie systemów, które doprowadziły do kryzysu wartości we współczesnym świecie a tym samym zachwiania poczucia nadziei, ale wychodząc naprzeciw wskazuje właściwe rozumienie postępu. Rozwój i postęp będąc czymś oczywistym i naturalnym w stosunku do potencjalności człowieka potrzebuje właściwego uporządkowania i podporządkowania. Chrześcijaństwo korzystając z wiedzy i doświadczenia powinno nieustannie odkrywać to, co jest wartością nadrzędną i budującą nadzieje współczesnego świata. Jednocześnie fakt ten domaga się rozwoju wewnątrz samego chrześcijaństwa. Odwołując się do Theodora W. Adorno wskazuje na rozbieżności, jakie może przynosić postęp. Dlatego rozum współpracujący z wolą człowieka w procesie postępu musi być współpracować z łaską wiary. Aspekt ten posiada niezwykle ważne miejsce w procesie budowania i rozwoju wolności, która nie sprowadza się do jednorazowego aktu, ale musi być ciągle zdobywana. Jej gwarantem nie są i nie mogą być struktury społeczne, ponieważ one są raczej wynikiem wyborów człowieka a nie wartością samą w sobie. Nie pomija również Papież roli nauki, która jest niezaprzeczalna, jednakże posiadając swój wkład w humanizację świata i ludzkości nie jest instancją ostateczną, ponieważ to nie ona dokonuje zbawienia świata. To właśnie Jezus Chrystus, który jest uosobieniem miłości Boga do człowieka dokonał jego wyzwolenia ku prawdziwej wolności. Właśnie dlatego porządkowanie relacji międzyludzkich oraz relacji ze światem rozpoczyna się od osobowej relacji człowieka z Jezusem Chrystusem. On jest w centrum świata. Papież powołuje się na świadectwo odkrywania tej drogi w życiu i doświadczeniu wiary św. Augustyna. Osoba Boga jest bezwzględnie konieczna dla budowania prawdziwej nadziei.¹⁹

Analizując nową encyklikę Papieża Benedykta XVI w kontekście doczesności nadziei nie można pominąć jeszcze jednego aspektu. Jest nim relacja indywidualistycznego charakteru nadziei do jej wymiaru wspólnotowego. Jak już zostało wspomniane jedną z przyczyn kryzysu nadziei we współczesnym świecie jest rozwój egocentryzmu oraz indywidualizmu. Jest to zupełnie przeciwne do podejmowanych na przestrzeni wieków aktów oderwania od doczesności i poświęcenia się wyłącznie nadziei o wymiarze eschatologicznym. Życie monastyczne nie jest rodzajem czy formą ucieczki a wręcz przeciwnie jest podjęciem wspólnotowego życia nadzieją. Papież nawiązując do sakramentu chrztu św. w p. 10 oraz 27 wskazuje na tenże aspekt życia każdego chrze-

¹⁸ Por. *tamże*, 20. 21; EE 9.

¹⁹ Por. SS 22 – 30. JAN PAWEŁ II, *Fides et ratio*, Watykan 1998, 36 – 42; P. TEILHARD DE CHARDIN, *Człowiek*, tł. M. Tazbir, Warszawa 1984, 202 – 220.

ścijanina. Włączenie w życie Jezusa Chrystusa oraz Jego Kościoła nie należy do wyłącznie prywatnych inicjatyw człowieka. Dlatego nadzieja chrześcijańska w całej swojej rozciągłości jest wspólnotowa. Nawiązuje w tym miejscu i argumentuje słowami św. Pawła (por. Hbr 11, 10.16; 12, 22; 13, 14). Koniecznym argumentem, który musi być uwzględniony jest wspólnotowy wymiar grzechu. Tym samym przywrócenie porządku, który on zburzył musi mieć adekwatny wymiar. Odejście od wymiaru indywidualistycznego przeżywania nadziei świadczy o dojrzałości chrześcijańskiej, ponieważ podejmuje odpowiedzialność za kształt świata i Kościoła spełniającego w nim swoje Chrystusowe posłannictwo. Jako egzemplifikacji używa Papież postaci św. Bernarda z Clairvaux, oraz reguł monastycznych Augustyna oraz Benedykta.²⁰

5. Eschatologiczne wychylenie w nadziei

Fragment listu św. Pawła (Hbr 11, 1) bez wątpienia odsyła człowieka wierzącego do spodziewanych dóbr i rzeczywistości zakrytych przed człowiekiem. Do natury życia ludzkiego należy pytanie o przyszłość przekraczającą granice śmierci. Bez wątpienia jest to bardzo ważny, o ile nie najważniejszy w swoim końcowym efekcie, problem nadziei. Zatem można stwierdzić, że życie człowieka rozciąga się pomiędzy „już” i „jeszcze”. To powoduje jego otwarcie na przyszłość o wymiarze eschatologicznym.²¹

To zagadnienie podejmuje w swojej drugiej encyklice Benedykt XVI. Całość encykliki nastawiona jest na nadzieję doświadczenia Boga w całej jego pełni a zatem w doświadczeniu eschatologicznym, ukazując celowość doświadczenia nadziei w życiu doczesnym człowieka. Podejmuje w swojej refleksji zagadnienie życia wiecznego. Z konieczności nadzieja musi odwoływać się do przyszłości i to tej, która powraca w uzasadnionych pytaniach dotyczących wymiaru ostatecznego. Sprawczość nadziei, o czym była wyżej mowa, która opierając się na rozwijającej wierze, jest skuteczna dla życia chrześcijańskiego. Zatem ważne jest zagadnienie dotyczące końcowego efektu. Odpowiedź dotycząca życia wiecznego jako przedmiotu nadziei eschatologicznej rozpoczyna się w momencie chrztu i łaski wiary dającej życie wieczne. Tenże sakrament inicjacji chrześcijańskiej nie jest wyłącznie aktem włączenia do społeczności Kościoła, ale posiada swoje reperkusje ostateczne. Dla materialistycznego, egocentrycznego świata jest to zagadnienie budujące poważną przeszkodę i ogromnymi trudnościami w zbudowaniu odpowiedzi. Cytując św. Ambrożego stwierdza: „Nieśmiertelność jest raczej ciężarem niż korzyścią, jeżeli nie rozświetla jej łaska” (SS 10).

Papież analizując życie człowieka w tym względzie wskazuje na kolejny paradoks czyli rozdarcie pomiędzy pragnieniem zachowania życia a jednocześnie głębokim pragnieniem i nadzieją związaną z nieskończonością. Pewnym uzasadnieniem, które pozwala rozumieć ten problem jest wyjaśnienie św. Augustyna w liście do Proby, który wskazuje, że głównym przedmiotem pragnień człowieka jest szczęście. Jest to dość przedziwne zjawisko, które Benedykt XVI za Augustynem nazywa „światłą igno-

²⁰ Por. SS 13 – 15; J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowska, Kraków 2006, 356 – 365.

²¹ Por. A. SŁOMKOWSKI, *Teologia życia duchowego*, Ząbki 2000, 129n.

rancją” (SS 11). Z jednej strony głębokie pragnienie, zaś z drugiej do końca nie znamy przedmiotu pragnienia. Urzeczywistnianie się doczesnych nadziei nie wyczerpuje pragnień człowieka, istnieje w nim o wiele głębsze pragnienie i w kontekście wiary to właśnie ono jest głównym inspiratorem życia i działania ludzkiego. Do oczywistych reakcji na nieznane jest poczucie lęku. Pragnienie pełni, która jest miłością o charakterze nieskończonym jest w stanie te obawy oraz lęki podporządkować nieskończonej i nadprzyrodzonej nadziei. Gwarancją są słowa Jezusa Chrystusa, które Papież przytacza jako uzasadnienie takiej postawy: „Znowu [...] jednak was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16, 22).²² Należy dodać, że cały Nowy Testament rzuca o pełniejsze światło na tę nieznaną w pełni i oczekiwaną rzeczywistość jaką jest doświadczenie eschatologiczne (por. Mt 11, 27; J 6, 37. 44; Rz 8, 20).²³

Obraz nadziei skierowanej ku doświadczeniu eschatologicznemu pełni nie byłby kompletny bez faktu sądu ostatecznego. Wyznanie wiary wskazuje, że jest to wydarzenie przełomowe dla realizacji eschatologicznej nadziei.²⁴ Jak twierdzi Ojciec św., poprzez wieki ta świadomość kształtowała obraz chrześcijańskiej wiary i nadziei, nie pozostając bez poważnych konsekwencji dla życia ziemskiego. Jeżeli dotykamy problemu sądu to pozostaje do rozstrzygnięcia ważny problem dotyczący sprawiedliwości Boga. Ateizm współczesny nie potrafiąc pogodzić niesprawiedliwości świata oraz sprawiedliwości Boga odrzucił Go stwarzając jednocześnie utopijną sprawiedliwość oraz moralność opartą jedynie na człowieku. Jak twierdzi Benedykt XVI: „Świat, który sam musi sobie stworzyć własną sprawiedliwość, jest światem bez nadziei. Nikt i nic nie bierze odpowiedzialności za cierpienie wieków. Nikt i nic nie gwarantuje, że cynizm władzy – pod jakąkolwiek ponętną otoczką ideologiczną się ukazuje – nie będzie nadal panował w świecie” (SS 42).

Tajemnica Wcielenia oraz Odkupienia poprzez Jezusa Chrystusa przynosi współczesnemu człowiekowi właściwy obraz Boga, w którym mieści się sprawiedliwość oraz miłosierdzie wynikające z miłości. W taki sposób odchodzimy od antropomorficznego rozumienia sądu jako odwetu do nieskończonej nadziei. Jako egzemplifikacji używa autor encykliki dwóch obrazów tj. ewangeliczne przypowieści o bogaczu i Łazarzu (Łk 16, 19 – 31) oraz literackiego opisu zawartego w dziele Fiodora Dostojewskiego Bracia Karamazow.²⁵

6. Środki rozwoju nadziei chrześcijańskiej

Postęp na drodze rozwoju cnót teologicznych w życiu chrześcijanina domaga się użycia odpowiednich środków. Są one odpowiedzią na łaskę, jaką człowiek otrzymuje od Boga. W ten sposób dokonuje się zbawczy dialog pozwalający kształtować zarówno

²² Por. SS 12.

²³ Por. M. TATAR, "Chrześcijańska nadzieja antycypacją świętości", *art. cyt.*, 556 – 561; I. BOKWA, *Eschatologia znaczy pełnia*, Sandomierz 2003, s. 44 – 47.

²⁴ Por. *Breviarium fidei*, red. I. Bokwa, Poznań 2007, p. 16, s. 18; p. 18, s. 20; p. 20, s. 21 – 22.

²⁵ Por. *tamże*, 43; 44; 4; I. BOKWA, *Eschatologia znaczy pełnia*, *dz. cyt.*, 30 – 35; *Breviarium fidei*, *dz. cyt.*, p. 265, s. 157.

osobiste jak i wspólnotowe dążenie do pełni zjednoczenia z Nim. Właśnie dlatego Papież Benedykt XVI proponując współczesnemu człowiekowi odnowę życia nadzieją i w nadziei wskazuje na główne środki jakie należy uwzględnić. Z tego powodu druga część encykliki posiada mniej spekulatywny a bardziej praktyczny wymiar.

Pierwszym środkiem, który nazywa autor „miejscem”, które pozwala uczyć się a zarazem rozwijać w nadziei jest modlitwa.²⁶ Odwołując się do doświadczenia Kardynała Nguyen Van Thuana, który w latach doświadczeń więzienia rozwinął w sobie głębie doświadczenia modlitwy, wskazuje na jej rolę próbach takich jak osamotnienie, odrzucenie, prześladowanie. Warunki takie są bardzo ciężkim doświadczeniem nadziei. Właśnie dialog z Bogiem był w stanie wypełnić tę pustkę. Pomocą w rozumieniu relacji modlitwy wobec nadziei jest stwierdzenie św. Augustyna, który definiuje tę pierwszą jako „ćwiczenie pragnienia” (SS 33). Modlitwa, która wprowadza człowieka w rzeczywistą relację z Bogiem poszerza ludzkiego ducha by w ten sposób coraz bardziej otwierać się Jego obecność. Ten stan i akt życia wiara, którym jest modlitwa pozwala wychodzić z indywidualistycznych pragnień i jednoczyć się we wspólnocie. Właśnie dlatego modlitwa wspólnotowa, liturgiczna oraz modlitwa całego Kościoła jest tak niezmiernie ważna. Obecność przed Bogiem pozwala także na oczyszczenie pragnień a tym samym odchodzenie od fałszywych nadziei. W ten sposób rozwija się także wrażliwość sumienia człowieka wobec potrzeb i nadziei świata.²⁷

Kolejnym ważnym elementem budującym nadzieję jest działanie człowieka. Każdy czyn posiadając swoją celowość musi z konieczności opierać się na nadziei osiągnięcia celu. To w tym miejscu uwidacznia się jej wartość sprawcza, ponieważ człowiek podejmujący działanie jest w stanie pokonywać wiele przeszkód by zrealizować określony cel. Obok nadziei ludzkiej – przyrodzonej szczególną wartość posiada nadzieja nadprzyrodzona przenosząca każdy akt człowieka do wymiaru nadprzyrodzonego, czyli dokonywanego ze względu na Boga i dla Niego. Perspektywa spełnienia się ostatecznych pragnień człowieka buduje w nim pragnienie podejmowania wysiłków dla pełni szczęścia każdego człowieka oraz wspólnot.²⁸

Działanie człowieka, zgodnie z przekazem biblijnym (por. Rdz 3, 1 – 24), pozostaje związane z wysiłkiem i cierpieniem, jako owoc grzechu pierwszych rodziców. W cały ten proces włącza się także osobisty grzech człowieka jako próba działania poza Bogiem a niejednokrotnie przeciw Niemu. Papież zaznacza, że dotykamy w tym momencie problemu skończoności człowieka, a także dziedzictwa historycznego. Pozostaje także bardzo istotny problem dla współczesnego człowieka tzw. cierpienia niezawinionego. Zagadnienie cierpienia jest niezwykle mocno związane z nadzieją chrześcijańską. Oczywiście pewną nadzieję rodzi postęp w dziedzinie przeciwdziałania cierpieniu zarówno fizycznemu, jak również duchowemu i psychicznemu. Niemożliwe jest jednak całkowite zniwelowanie i wykluczenie go z egzystencji człowieka. Możliwe jest nato-

²⁶ Por. SS 32.

²⁷ Por. *tamże*, 33; 34; Z. NABZDYK, "Modlitwa – źródło i wyraz duchowości", w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. W. SŁOMKA, M. CHMIELEWSKI, J. MISIUREK, A. J. NOWAK, Lublin 1993, 124 – 147; S. URBAŃSKI, *Teologia modlitwy*, Warszawa 1999, 104n; *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999, 78 – 82.

²⁸ Por. SS 35; KDK 67; 43.

miast spojrzenie i akceptacja tego trudnego doświadczenia poprzez perspektywę odkupieńczego cierpienia Syna Bożego.²⁹ Dla uzasadnienia tego twierdzenia Papież odwołuje się do wietnamskiego męczennika Pawła Leo-Bao-Thina († 1857). Jego niezwykle świadectwo jest żywym dowodem przeżywania doświadczenia cierpienia w całym wymiarze głębi chrześcijańskiej nadziei.³⁰

W kontekście cierpienia i związanej z nim nadziei Benedykt XVI odczytuje miarę człowieczeństwa. Jest teren, na którym ujawnia się wielkość zarówno jednostki, jak również społeczeństwa. Analiza łac. słowa *con-solatio* czyli pocieszenia pozwala autorowi nowego dokumentu dostrzec wartość bycia we wspólnocie cierpienia. Znow, tak jak w wielu wypadkach domaga się ten fakt wyjścia poza ciasny indywidualizm zarówno tego, który cierpienia przeżywa, jak również tego, który się z tym cierpieniem niejako zewnętrznie styka. Na tym tle współcierpienie należy do konstytutywnych elementów człowieczeństwa, ponieważ ujawnia i rozwija postawę miłości, której wzór i ideał odnajduje chrześcijanin w Jezusie Chrystusie. Właśnie dlatego *con-solatio* nie ogranicza się do humanizmu czy humanitaryzmu ale jest tajemnicą zjednoczenia z cierpiącym Zbawicielem. Z kolei to On staje się współcierpiącym z człowiekiem rodząc w nim nadzieję. Taka zażyłość w cierpieniu zrodziła w historii Kościoła wielu świadków, którzy dla współczesnego świata są niezbędnym argumentem w procesie uświęcania. W tym właśnie wymiarze rodzi się nowa nadzieja na przemianę świata poprzez doświadczenie skończoności i cierpienia.³¹

Ostatnim paragrafem, który pretenduje w nowej encyklice Benedykta XVI do środków rodzących nadzieję jest Sąd Ostateczny. Wyznanie wiary oraz prawda o paruzji połączonej z Sądem Ostatecznym jako wydarzenie przyszłe stanowi jednocześnie kryterium budowania cywilizacji nadziei oraz kształtowania człowieka.³²

Świadomość tego wydarzenia porządkuje pojęcie sprawiedliwości w relacji do osoby Boga oraz prób budowania jej poza Jego obecnością. Współczesne prądy umysłowo – społeczne próbujące budować cywilizację poza Bogiem tracą sprzed oczu właściwy obraz nadziei a tym samym burzy się cały porządek sprawiedliwości oraz odpowiedzialności. Właśnie dlatego rzeczywistość, w której egzystuje współczesny człowiek potrzebuje odbudowy obrazu Boga, ponieważ to stanowi niezwykle ważny czynnik nadziei przekraczającej doczesność. Ten obraz jest czytelny i rozpoznawalny w osobie Jezusa Chrystusa. Jest to zarazem kolejny paradoks, który sprzeciwia się ludzkiemu charakterowi myślenia, a mianowicie to, że „Wiara w Sąd Ostateczny jest przede wszystkim nadzieją – tą nadzieją, której potrzeba stała się oczywista zwłaszcza w burzliwych wydarzeniach ostatnich wieków” (SS 43).³³

Prawda o Sądzie Ostatecznym polaryzuje spojrzenie na przyszłość i następuje pewne rozwarstwienie tj. nadzieja spełnienia pragnienia poprzez doświadczenie pełni miłości, ale jest także prawda o braku nadziei wynikającej z odrzucenia prawdy, dobra,

²⁹ Por. SS 35 – 37; JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, Rzym 1979, 7 – 11.

³⁰ Por. *tamże*, 37.

³¹ Por. *tamże*, 38 – 40; CZ. BARTNIK, *Misterium człowieka*, Lublin 2004, 311 – 312.

³² Por. SS 41.

³³ Por. I. BOKWA, *Eschatologia znaczy pełnia*, dz. cyt., 30 – 35.

życie w nienawiści. Ten ostatni fakt jest również niezaprzeczalny i kończy się utratą nadziei pozostając w doświadczeniu piekła. Papież powołuje się na wykładnię nauki Kościoła. Wydaje się, że przypominanie także tej prawdy jest konieczne współczesnej kulturze.³⁴

Benedykt XVI analizując życie człowieka w perspektywie tejże rzeczy ostatecznej wskazuje na chrystocentryczny wymiar ostatecznego aktu. Jezus Chrystus jest dla człowieka Sędzią, ale należy dodać, że jest jednocześnie tym, dla którego każde dobro posiada znaczenie. W tym miejscu odkrywamy Jego miłość miłosierną. Jest to kolejna przyczyna sprawcza kształtująca poczucie i doświadczenie nadziei przewyższającej lęk.³⁵

Nie bez znaczenia dla kształtowania nadziei i budowania jej w życiu ludzkim posiada prawda o zmartwychwstaniu. Jest to niezwykle ważne dla tych, którzy pozostają w życiu ziemskim, ale równie istotną rolę odgrywa pomoc wobec tych, którzy już zakończyli swoją pielgrzymkę wiary. Papież wymienia modlitwę, Eucharystię i jałmużnę jako środki pomocy zmarłym na podstawie prawdy o komunii w Kościele. W ten sposób kształtująca się nadzieja żyjących buduje nadzieję innych.³⁶

Papież kończy swoją drugą encyklikę odniesieniem do Maryi „Gwiazdy morza”. Jest to niezwykle sugestywne wskazanie, ponieważ ukazuje Jej osobę jako drogowskaz nadziei tym, którzy są w drodze do jej spełnienia. Wydarzenia biblijne (Łk 2, 25; Łk 2, 38; Łk 1, 55; Łk 1, 38; Łk 2, 35; Łk 4, 28nn; J 19, 26), na które wskazuje wyraźnie stawiają Maryję jako tę, która sama żyjąc nadzieją jest jej uosobieniem stanowiąc nie tylko przykład do naśladowania, ale wyraźną drogę do jej osiągnięcia.³⁷

Encyklika Benedykta XVI *Spe salvi* jest niezwykle istotnym wydarzeniem nie tylko dla Kościoła Katolickiego, ale także dla całego świata, który spotyka się z kulturą budowaną na Osobie Jezusa Chrystusa oraz Jego Ewangelii. Bez wątpienia stanowi ona bardzo cenne źródło do refleksji teologicznej, ale w swoich odwołaniach do prądów i kierunków rozwoju myśli ludzkiej a także do literatury, wpisuje się w całość dorobku intelektualno – duchowego ludzkości. Najważniejszym jednak elementem jest to, że poprzez nadzieję zawartą w swojej treści odnawia utraconą nadzieję przez człowieka. Kieruje go na właściwą drogę spotkania z Bogiem, który jest jedynym gwarantem pełni szczęścia.

³⁴ Por. KKK 1033 – 1037; 1023 – 1029.

³⁵ Por. SS 47.

³⁶ Por. *tamże*, 48.

³⁷ Por. *tamże*, 49. 50; JAN PAWEŁ II, *Redemptoris Mater*, Rzym 1987, 42 – 47.

CHRISTLICHE HOFFNUNG ALS FAKTOR DER ENTWICKLUNG DES MENSCHEN
UND DER WELT IN DER ENZYKLIKA VON BENEDIKT XVI

Zusammenfassung

Die Enzyklika *Spe salvi* von Benedikt XVI. ist ein sehr wichtiges Ereignis nicht nur für die katholische Kirche, sondern auch für die ganze Welt, die sich dadurch mit einer auf die Person Jesu Christi und sein Evangelium aufgebauten Kultur trifft. Einerseits ist dieses Dokument eine sehr wertvolle Quelle für das theologische Denken. Andererseits gehört sie zu dem intellektuellen und geistigen Ertrag der Menschheit durch eine tiefe Beziehung zu den Zeitströmungen und Richtungen in der Entwicklung des menschlichen Denkens. Das Wichtigste liegt jedoch darin, dass sie dem Menschen hilft, die verlorene Hoffnung und den richtigen Weg zur Begegnung mit Gott – dem eigentlichen Garanten des Glücks – wiederzufinden.